



Śmierć na scenie

„Koniec” to spektakl tylko o Warlikowskim. Nie jest autobiograficzny, ale autotematyczny **Łukasz Drewniak**

Ukrywając się za maską coraz to innego bohatera, śledząc ich reakcje w sytuacjach próby, Warlikowski nazywa własne lęki i wahania.

Scenariusz powstał z fragmentów „Procesu” i opowiadań Kafki, „Elisabeth Costello” Coetzego, scenariusza Koltesa „Nickel Stuff”. Od Koltesa przyszedł Tony (Jacek Poniedziałek) mistrz tańca, który rzuca parkiet, czuje się pusty, sprawdza swoje relacje z najbliższymi. Kafkowski Józef K. (Maciej Stuhr) wikła się w niezborne próby zrozumienia, czym jest kara i wina, dlaczego nie ma żadnego sądu i tak naprawdę to tylko on siebie samego oskarża. Drugą odsłonę wypełnia sekwencja z Elisabeth Costello (Ewa Dałkowska) wrzuconą w kafkowską sytuację. Stoi oto przed bramą na tamtą stronę. „W co pani wierzy?” – pyta urzędnik wieczności, „Proszę napisać o tym wypracowanie”. Pisarka oburza się. „Nie mogę wierzyć, jestem sekretarzem niewidzialnego, oddaję głos wszystkim z tamtej strony”.

Bycie artystą to przecież nieustanne podważanie aksjomatów, wątplenie w schematy dobra i zła. To najbardziej osobiste z osobistych niepokojów Krzysztofa Warlikowskiego. Kim jest on jako artysta w obliczu śmierci? W tym kontekście „Koniec” jest jego pierwszą świadomą próbą bilansu. Nie przypadkiem wracają echa z jego dawnych spektakli, lecz nie są to autoplgiaty. Reżyser przygląda się obrazom swojego teatru jeszcze raz z lekko przeniesionymi akcentami – to są moje kluczowe rozpoznania, moje grzechy i odkrycia.

Ta premiera ma w sobie zachwycającą melancholię, jakby przeczuwając grozę swojego umierania i umierania teatru, reżyser z niczym się nie spieszył. Zamieranie i odradzanie się sztuki i życia. W to wierzy Warlikowski.

KONIEC | Kafka, Kotles, Coetzey |
Reżyseria: Krzysztof Warlikowski |
Obsada: Magdalena Cielceka, Jacek Poniedziałek | Teatr Nowy w Warszawie |
Premiera: 30 września